

O tym właśnie, najkrócej rzecz ujmując, czyli o partiach i wyborach, traktuje sztuka **Włodzimierza Perzyńskiego** „Świat się zmienia czyli Polityka”. Akcja tej komedii toczy się w 1919 roku przed wyborami do sejmku w wolnej Polsce, w której usiłują zaprowadzić nowe porządki Polacy — skorumpowani albo fanatycy idei, karierowicze władzy lub

## TEATR

nów. Kształt sceniczny „Polityki”, której premierowe przedstawienie oglądaliśmy w piątek w Teatrze Nowym, sytuuje się gdzieś między „Decadancem” a Bałuckim. Do tego pierwszego przybliża ją głównie para komentatorów-fordanserów (Bożena Borowska, Paweł Binkowski) i wodewilowe piosenki do tekstów Jana Kaczmarka. Do Bałuckiego zbliża ją przede wszystkim postać Łazańskiego w wykonaniu Wojciecha Standoła — ze ścierką do odkurzania salonu w jednej ręce i sarmacką szabelką w drugiej.

Sytuacje, które jak sugeruje autor są powtarzającymi się uogólnieniami społecznych i politycznych mechanizmów historii, inscenizatorzy pokazali w kilku warstwach scenicznego cudzysłowu. Perzyński to nie tylko komediopisarz, ale i dziennikarz. Jego publicystyczne zacięcie zostało jednak przykryte w spektaklu tym zwielokrotnieniem scenicznej konwencji.

Najpierw narratorzy wprowadzają nas do kabaretu satyry politycznej. Potem postaci dystansują się do ról i sytuacji, pokazując widzowi wyraźnie, że to tylko teatr, przez „stop-klatkę” albo powtarzanie scenek. Do jakiegoś momentu dodaje to przedstawieniu interpretacyjnej finezji i artystycznej urody. Potem oczekuje się już większej dyscypliny. Podobać się może inwencja w prowadzeniu niektórych ról epizodycznych. Prześmieszne gagi niezawodnej Krystyny Feldman, jako pokojówki zachwyconej wizytą ministra, wprowadzają oprócz komizmu pewien walor interpretacyjny. Ale już ustawienie postaci ministra jest kabaretowe do tego stopnia, że odbiera problemowi całą ostrość. Zwłaszcza kiedy gra ją, zresztą bardzo konsekwentnie, aktor o takim wewnętrznym emploi jak Michał Grudziński.

**Przedstawienie na pewno warto obejrzeć. Można pośmiać się, zrelaksować i na moment zapomnieć, że od takich postaw ludzkich i motywacji, jakie ukazuje tu Perzyński — awansu społecznego, kariery osobistej i pieniędzy, zależy naprawdę najbliższy los Polski. Premierze tej towarzyszy wystawa satyry politycznej z tamtego okresu, ku przestrodze i to wcale niewesołej.**

Tak więc teatr pokazuje nam swoją znakomitą kondycję artystyczną, zwłaszcza poprzez role. (Wy-

mienić trzeba jeszcze pannę Franciszkę — Kazimiery Nogajówny, Linowską — Sławy Kwaśniewskiej, Jadwigę — Antoniny Chorozy, Burskiego — Mariusza Sabiniwicza, Kiełbikowskiego — Ildefonsa Stachowiaka).

Jadwiga — młoda komunistka, daje na koniec wiarę swemu ojcu, że najlepszą partią dla kobiety jest zamążpójście, jeśli się dobrze wybierze męża. Taka wolta, typowa dla tego gatunku teatralnego, rozbija jednak w trzecim akcie sztukę na dwa osobne dramaty. Prowadzona z werwą i satyrycznym zacięciem akcja intryg personalnych w partiach i „ministerstwie” przed wyborami 1919 roku, topi się w romansowym happy endzie. „Jego satyra jest dobrodusznie cyniczna, nie kąsa, nie szarpie, tylko mruga oczyma i niemal lubi tych, z których się śmieje”.

Pisali o Perzyńskim recenzenci po premierze w 1919 roku. Być może o to właśnie chodziło artyście Teatru Nowego, abyśmy przestali się szarpać i kąsać? Wyszło ładnie ale trochę płytko.

EWA PIOTROWSKA

Teatr Nowy w Poznaniu: **Włodzimierz Perzyński** „Świat się zmienia czyli Polityka”. Reżyseria zespołowa, ruch sceniczny oraz choreografia Eugeniusz Korin, scenografia Krystyna Kelmer, muzyka Andrzej Zarycki. **Premiera 25 października.**